

Chudzyński, Marian

Zachodnie Mazowsze przed wybuchem powstania styczniowego (1861-1862)

Notatki Płockie 28/1-114, 12-19

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zachodnie Mazowsze przed wybuchem powstania styczniowego (1861–1862)

Lata poprzedzające wybuch powstania styczniowego zaznaczyły się na terenie zachodniego Mazowsza, podobnie jak w całym Królestwie Polskim, wzmożonym ruchem politycznym wyrażającym się patriotycznymi manifestacjami.

Już na długo przed wybuchem powstania prowadzono na terenie interesującego nas regionu propagandę patriotyczną, tu i ówdzie śpiewano hymny o charakterze narodowo-religijnym. Przypominano o obowiązkach dobrego Polaka. W początkach stycznia 1861 r. w różnych stronach Gostynińskiego pojawiły się odezwy wzywające mieszkańców, głównie szlachtę do wzięcia udziału w zjeździe zwołanym na dzień 25 lutego do Warszawy z okazji 30-lecia bitwy o Olszynkę Grochowską w czasie powstania listopadowego¹.

Ruch polityczny i narodowy w Królestwie Polskim w 1861 roku został zapoczątkowany na większą skalę wydarzeniami warszawskimi w dniach 25–27 lutego. Padło wówczas pięciu zabitych. Oburzenie ogarnęło cały kraj. Polacy pogrążyli się w żalobie. Pogrzeb pięciu poległych w Warszawie był początkiem żaloby narodowej oraz celebry nabożeństw za poległych. W pierwszej połowie marca obchody żaloby narodowej przeniosły się na prowincję. Wiadomości o wydarzeniach w Warszawie między innymi były przynoszone przez ludzi, którzy udawali się do Warszawy z produktami żywnościowymi i innymi. Naczelnik powiatu warszawskiego Karol Trantsoldt skarżył się do gubernatora Łaszczyńskiego na mieszkańców powiatu łowickiego: „ale już w powiecie łowickim położonych, Budach Starych i Nowych jest pewna liczba nałogowych, którzy handlując sianem często przyjeżdżają do Warszawy i wywożą stąd wiadomości same z siebie błędne i fałszywe”.

Wszędzie niemal w tym czasie ruch narodowy łączył się z ruchem religijnym. 1 i 2 kwietnia w Błoniu i w Sochaczewie odprawiono w kościołach nabożeństwa za poległych, przy udziale ogromnej rzeszy ludu. Nabożeństwa miały charakter spokojny, jedynie w Sochaczewie „jeden tylko szewc... przechadzał się po mieście z swymi czeladnikami, wyśpiewując pieśni podburzające”². W tym samym czasie uroczyste nabożeństwo za poległych odprawiono w Gąbinie, w Gostyninie, jak również w Płocku. Potem nabożeństwa takie odprawiano nawet w niektórych wiejskich kościołkach, jak np. w Oporowie koło Żychlina³.

W Kutnie i Łowiczu propagandę wrogą rządowi prowadzili budowniczości kolei war-

szawsko-bydgoskiej. Taką propagandę prowadził w Kutnie Leszek Wiśniewski, poddany szwajcarski, i w Łowiczu Abramowicz, poddany austriacki. Wymienieni mieli namawiać mieszkańców Kutna i Łowicza do „niespokojności”. Wiśniewski ponadto miał wspólnie z Edwardem Adolfem Gościckim, malarzem w Kutnie, wybić okna w mieszkaniu Adamskiego, poprzedniego naczelnika powiatu. Tenże Wiśniewski poza tym miał się domagać 30 (III), 11 (IV) od proboszcza parafii kutnowskiej, aby ten zorganizował procesję przez miasto na cmentarz po skończonym nabożeństwie za poległych w Warszawie. Zarówno Wiśniewskiego jak i Gościckiego aresztowano i osadzono na odwachu wojskowym w Kutnie⁴. W okresie lata niemal każdy wiejski odpust przeistaczał się w olbrzymie manifestacje patriotyczne. W głośnym śpiewie „Boże coś Polskę” jednoczyła się niemal cała ludność miasta lub parafii wiejskiej. Najbardziej jednak aktywną w organizowaniu licznych manifestacji i nabożeństw „za pomyślność ojczyzny” była ludność Łowickiego. Jak podawało jedno ze źródeł, nabożeństwa takie „w jednym tylko Łowiczu odprawiano z wielką wystawnością, kazaniem i procesją”⁵. Masowo ubierano się w stroje narodowe, zaczęto się zdobić emblematami narodowymi. W miastach i na wsi przywdziano żalobę narodową po krwawych wydarzeniach warszawskich z końca lutego 1861 roku. W Łowickiem nawet zamożne chłopki nosiły krzyże i inne emblematy żaloby narodowej. Jak podaje Jan Wegner „Delegacja miasta Łowicza oraz Księstwa Łowickiego złożyła na grobie pięciu poległych hołd ich pamięci. Udział w tej delegacji, złożonej z kilkuset chłopów, wzięł 75-letni Księżak spod Łowicza, dawny żołnierz Powstania Listopadowego”⁶. Chłopów z Łowickiego, w liczbie kilkuset osób zaproszono też na pogrzeb arcybiskupa Fijałkowskiego w październiku 1861 roku. Po pogrzebie zorganizowano dla chłopów uroczyste przyjęcie, z udziałem ziemian i młodzieży akademickiej. W czasie przyjęcia: „Po szeregu patriotycznych toastów jeden ze starszych „księżaków” miał się odezwać: „Teraz to panowie jesteście za jedno z nami, a gdy przyjdzie co do czego, to rzucicie nas na pastwę Rosjaninowi, jak to się stało w 1831 roku i przyszła bieda na nas i na was”. Prof. S. Kieniewicz pisze, że „Zażegnano jakoś ten incydent i w podniosłym nastroju, wśród śpiewów i sztandarów odwieziono włóścian na dworzec”⁷.

Na odbywanych jarmarkach, a także odpustach po wsiach i miastach rozdawano odezwy konspiracyjne i obrazki patriotyczne. Do manifestacji o charakterze narodowo-religijnym dochodziło również w budynku Szkoły Powiatowej Ogólnej w Łowiczu. Dr Jan Wegner tak pisze na ten temat: „W okresie manifestacji patriotyczno-religijnych poprzedzający pamiętny rok 1863, uczniowie Łowickiej Szkoły Powiatowej Ogólnej śpiewali po kościołach pieśni przez władze „nieuprawnione”. Na terenie szkoły dochodziło wówczas zapewne do poważnych ekscesów, skoro ławki i tablice klasowe były zupełnie zniszczone, a szymb w klasach i korytarzach, jak podają akta, — „okazało się wytluczonych razem sztuk 36”. Rok szkolny 1862/63 został zakończony bez aktu publicznego i bez śpiewu „Boże caria chrań”. W tym burzliwym czasie rektor polecał nauczycielom częściej odwiedzać mieszkania uczniów i informować młodzież, aby „bez ważnej i koniecznej potrzeby nie wydalala się „z domów”⁸.

Sz szczególnie masowy udział w manifestacjach narodowo-patriotycznych brali mieszkańcy Płocka, tak bardzo narażeni na różnego rodzaju szykany ze strony urzędujących tu gubernialnych władz carskich.

Z zachowanych dokumentów władz carskich dowiadujemy się, że już w marcu 1861 r. w kościołach płockich śpiewano pieśni zakazane. Na wyraźne życzenie władz administracyjnych, administrator diecezji płockiej ks. Tomasz Myśliński wydał 12 marca 1861 r. odezwę do duchowieństwa świeckiego i zakonnego, by „czynnie wpływało na uspokojenie mieszkańców, tudzież prowadziło do zaufania w sprawiedliwość władz krajowych”⁹. Mimo to w dniu 9(21) kwietnia odegrano zakazany hymn, zapewne „Boże coś Polskę” w kościele OO. Reformatów. W związku z powyższym pełniący obowiązki naczelnika wojennego guberni płockiej generał-lejtnant Szepielow nakazał prezydentowi Płocka Antoniemu Boglewskiemu aresztować organistę Szumigielskiego ze wspomnianego kościoła za odegranie przezeń zabronionego hymnu patriotycznego. Zarządzenia naczelnika wojennego prezydent miasta Płocka nie mógł wykonać, gdyż Szumigielski wyjechał do chorej matki do Bielska¹⁰.

W kwietniu 1861 r. nieznany sprawca rozbił w kaplicy Gimnazjum Gubernialnego (obecnie Liceum Małachowskiego) tablicę ku czci byłego ucznia, kpt. Adolfa Brochockiego, który zmarł z ran odniesionych w czasie obrony Sewastopola w okresie wojny krymskiej¹¹.

Wcześniej jeszcze, bo w marcu 1861 roku władze carskie w Płocku obawiając się zgromadzeń szczególnie młodych ludzi nakazały zamknięcie resursy w Płocku. Gubernator cywilny płocki Ignacy Bońkowski wystąpił 27 marca (8 kwietnia) pismem do dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Leona Gieczewicza o ponowne otwarcie resursy. Bońkowski motywował swój wniosek nastę-

pująco: „z zamknięciem zaś resursy liczni jej członkowie, a szczególnie młodzi ludzie, dla samego codziennego pożywienia zmuszeni będą uczęszczać do cukierni i handlów, gdzie narażą się na większe wydatki i wystawieni będą na demoralizację i rozmaite wpływy, czemu skutecznie zapobiec nie można (...)”¹².

Wobec rozwijającego się i wzmagającego się ruchu politycznego na terenie Królestwa, władze carskie przystąpiły do pacyfikacji terenów objętych silnym ruchem narodowym. Już w kwietniu 1861 r. na terenach, gdzie był silnie rozwinięty ruch manifestacyjny reaktywowano stanowisko naczelników wojennych. Gubernia płocka oraz część warszawskiej z powiatami włocławskim i gostynińskim została oddana pod nadzór dowódcy pieszej dywizji gen. Aleksandrowi Szepielowowi. Natomiast powiaty: łowicki, rawski, piotrkowski i częstochowski, tj. cała linia drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej gen. Wagnerowi.

W początkach maja 1861 r. generał-lejtnant Szepielow polecił władzom Magistratu m. Płocka wezwać znaczniejszych obywateli i starszych zgromadzeń rzemieślniczych oraz zobowiązać ich, iżby wpływem swoim starali się położyć koniec zakazanym pieśniom. Zebrani w Magistracie obywatele odmówili współdziałania z władzą, co więcej „zażądali spisania oddzielnego protokołu, do którego wnieśli zażalenie, że wszelki współudział obywateli i cechów w zapobieganiu śpiewom zakazanym jest zbyt bezczyny, skoro czuwanie nad tym władzy wojskowej i policyjnej przechodzi nawet zakres przyzwoitości”¹³.

W czerwcu 1861 roku w Płocku wyłowiono trupa z Wisły. Uznano go za rzekomą ofiarę wypadków warszawskich i zorganizowano manifestacyjny pogrzeb. Niektórzy, co bardziej fanatycznie nastawieni płocczanie zamierzali nawet zbierać pieniądze na pomnik dla uczczenia rzekomej ofiary wydarzeń warszawskich. Władze administracyjne wszczęły energiczne śledztwo dla wyjaśnienia powyższej sprawy¹⁴.

W końcu czerwca 1861 roku doszło do głosnych wydarzeń przed kościołem farnym św. Bartłomieja. W dniu 30 czerwca pełniący obowiązki naczelnika guberni płockiej i części warszawskiej generał-major Roźnow nakazał stawić się u siebie organiście Janickiemu z kościoła farnego, który ośmielił się w czasie zakazanego śpiewu ludu akompaniować na organach. Ludzie zebrani na niesporach w kościele, nie będąc pewni czy organista nie zostanie aresztowany, odprowadzili go przed dom Roźnowa. Naczelnik wojenny nakazał zgromadzonym tłumom ludzi rozejść się. Wówczas część ludzi skierowała się ponownie pod kościół farny, gdzie zaczęła śpiewać „Boże coś Polskę”. Natomiast większa część tłumy, złożona głównie z rzemieślników oraz Żydów udała się na Starv Rynek, gdzie „spotkawszy inspektora policji (Wincentego Janczykowskiego — przyp. autora) żądała, aby był aresztowany, kiedy zaś ten udał się do biura Magistratu, okna w mie-

szkaniu jego powybijano wśród miotania różnych obelg słownych i pomimo usiłowania prezydenta tumult do rozejścia się nie mógł być skłoniony¹⁵. Dla przywrócenia porządku w okolicach Starego Miasta Roźnow wysłał tam patrol wojska. To dopiero skłoniło zebranych ludzi do rozejścia się. Wielu uczestników manifestacji zostało aresztowanych i osadzonych w twierdzy modlińskiej. Władze carskie przeprowadziły skrupulatne śledztwo dla zbadania powyższych zająć. Warto tu również nadmienić, że poprzednik Janickiego — organista Śmigiełski został również aresztowany „za śpiewanie pieśni patriotycznych”. Znamiennie, że manifestacje w kościele farnym w Płocku odbywały się wbrew woli proboszcza tej parafii, ks. Szaniora. Był to chyba jedyny kapłan w diecezji płockiej (poza późniejszym biskupem Wincentym Chościak-Popielem), który zdecydowanie występował przeciwko śpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę” w kościele, za co został ostro napiętnowany przez społeczeństwo płockie. Z ciężkiej opresji wybawiła go interwencja ks. Myślińskiego, a także wojska carskiego.

Na jaskrawe nadużycia i gwałty wojska i policji skarżyli się w tym czasie mieszkańcy Płocka. W pierwszych dniach czerwca 1861 r. wysłali nawet pismo do Kancelarii Namiestnika w Warszawie, w którym użalali się na „zuchwałe i nieprzyzwoite obchodzenie się z nimi wojska, które miało się dopuścić czynnych obelg na spokojnych mieszkańcach”¹⁶.

W tych trudnych, pełnych niepokoїв czasach władze wojskowe uznały, że winę za powtarzające się wciąż manifestacje patriotyczne w Płocku ponoszą władze cywilne, opozytyjnie nastawione do akcji pacyfikacyjnej. Dlatego też na przełomie czerwca i lipca 1861 r. usunięto ze stanowiska gubernatora cywilnego płockiego — Ignacego Bońkowskiego, a także gubernatora augustowskiego — barona Hermana Ferzena za to, że „poświęcając porządek dla popularności całkowicie rozpuścili wszystkich”¹⁷.

Na miejsce Bońkowskiego mianowano generała-majora Eugeniusza Roźnowa. Roźnow został mianowany p.o. naczelnikiem wojennym guberni płockiej oraz powiatu włocławskiego i gostynińskiego, wchodzących w skład guberni warszawskiej. Zastąpił on jednocześnie generał-lejtnanta Szepielewa, któremu pozostawiono tylko dowództwo 4 pieszej dywizji.

Już wkrótce społeczeństwo płockie mocno odczuło skutki nominacji Roźnowa na stanowisko naczelnika wojskowego guberni płockiej. Jak podaje Franciszka Ramotowska — Roźnow już 20 lipca wydał jako gubernator cywilny rozporządzenie wprowadzające zbiorową odpowiedzialność za udział w manifestacjach patriotycznych.

Zagroził także urzędnikom usunięciem z pracy za osobiste uczestnictwo w „skupiskach”, a nawet ich członków rodzin. W rozporządze-

niu pisał też: „Jest bowiem niedopuszczalne, by mąż czy ojciec będący w służbie rządowej nie potrafił wpłynąć na swoją rodzinę i utrzymać jej na właściwej drodze”. Również kupcy i rzemieślnicy mieli nie tylko odpowiadać za rodziny, ale także za swych pracowników, również terminatorów. W wypadku nie stosowania się do powyższego zarządzenia kupcy mieli utracić prawo prowadzenia interesów handlowych. Natomiast ludziom żyjącym z procentów od kapitałów grożono nawet usunięciem z miasta za udział w manifestacjach¹⁸.

W Płocku mimo radykalnych środków, jakimi posługiwał się p.o. gubernatora cywilnego płockiego i naczelnik wojenny tejże guberni generał-major E. Roźnow wciąż na nowo śpiewano zabronione hymny. 3 sierpnia 1861 r. po odprawieniu mszy galowej (prawdopodobnie w katedrze) uczestnicy nabożeństwa zamiast „Te Deum laudamus” zaśpiewali znowu „Boże coś Polskę”. Tego było już za dużo. Roźnow „wściekał się ze złości, wybiegł wymyślając prezydentowi, inni urzędnicy w głupiej postawie przypatrywali się sobie”¹⁹. Władze aresztowały organistę, ale groźne „wzburzenie” zmusiło do uwolnienia go. Władze wydały też spóźniony zakaz odprawiania nabożeństw za duszę księcia Adama Czartoryskiego, przywódcy emigracyjnego Hotelu Lambert. Nabożeństwa odbyły się w wielu miejscowościach, „a najwspanialsze w Płocku”. „Strażnica” wyraża uznanie dla płoczan za to nabożeństwo, jednak nie może zrozumieć, dlaczego na katarfalku umieszczono insygnia królewskie²⁰.

Kolejne obchody patriotyczne zostały wyznaczone na 12 sierpnia, tj. rocznicę podpisania unii polsko-litewskiej 1385 r. W wielu miastach (Kalisz, Łódź) obchody wypadły wręcz imponująco. W naszym mieście mimo drastycznych zarządzeń naczelnika wojennego Roźnowa, jak również stanowczego zakazu administratora diecezji ks. Myślińskiego uroczyste nabożeństwa odbyły się w trzech miejscowych kościołach. Wówczas wojsko rosyjskie otoczyło kościoły i nie pozwoliło nikomu z nich wychodzić ani wchodzić.

Dopiero w wyniku specjalnej prośby administratora diecezji ludzi wypuszczono z kościołów. Wówczas to — jak podaje Ramotowska — ks. Myśliński zdecydował się na wysłanie skargi na poczynania Roźnowa do Namiestnika Królestwa Polskiego. Pismo administratora diecezji kończyło się słowami: „Oskarżanie duchowieństwa o obojętne działania ku uspokojeniu umysłów narodu jest niesłuszne, bo środki ku temu wyłącznie skutecznie spoczywają w ręku rządu, gdy ten oprze się na łagodnym wprowadzeniu reform dla dobra kraju koniecznych, a przez naród wyczekiwanych”²¹.

Również w Mławie 25 lipca 1861 r. w czasie manifestacji religijno-patriotycznej z rozkazu płka Runowskiego otoczono wojskiem kościół farny pod wezw. św. Trójcy, a następnie aresztowano wiele osób. Wojsko zabrało transpa-

renty, orły, a także połamało krzyże — symbole, z którymi urządzano takiego rodzaju manifestacje²².

W pierwszej połowie września przypadało kilka ważnych świąt państwowych. Z tej okazji odprawiano nabożeństwa za pomyślność cara Aleksandra II i jego rodziny. W czasie nabożeństwa kapłani od 1847 r. musieli śpiewać specjalną modlitwę „za Najjaśniejszego, Najsamowładniejszego Wielkiego Monarchę, naszego Imperatora Wszech Rosji i króla polskiego...”. I tak, 7 września w kolejną rocznicę koronacji cara odprawiono uroczyste nabożeństwo galowe, w czasie którego wierni znowu zaśpiewali „Boże coś Polskę”. Fakt ten wprowadził Roźnowa we wściekłość. Wydał on 10 września prezydentowi m. Płocka polecenie zorganizowania nadzoru policyjnego nad nabożeństwami. Jak pisze Ramotowska, nadzór ten miał polegać na obserwowaniu w kościołach ludności przez wyznaczonych do tego dozorców policyjnych. Od tego czasu ludność modląca się w kościołach płockich miała być ściśle obserwowana przez specjalnych dozorców policyjnych. Do ich obowiązków należało sporządzanie wykazów osób śpiewających pieśni zakazane i dostarczania ich naczelnikowi wojennemu: „Polecam W Prezydentowi — czytamy w zarządzeniu — aby w każde galowe nabożeństwo, zaczynając od dnia jutrzejszego, sam z inspektorem policji i potrzebną liczbą dozorców policyjnych przedsięwziął skuteczne środki, aby nikt nie poważył się przerywać nabożeństwa śpiewem zakazanym...”²³. Również w Łęczycy w rocznicę koronacji cara Aleksandra II doszło do manifestacji patriotycznej w tamtejszym kościele parafialnym. W czasie nabożeństwa tłum przerwał „Te Deum” grzmiącym „Boże coś Polskę”²⁴. Na dzień 11 września przypadał dzień imienia „Najjaśniejszego Pana”. W płockich kościołach miały się odbyć znowu modły w intencji cara. Zgodnie z instrukcją naczelnika wojennego Roźnowa, płocki prezydent Boglewski wydał polecenie wyznaczenia na wspomniany dzień do trzech tutejszych kościołów po kilku umiających wpisać rewirowych i dozorców policyjnych. Do katedry skierowano ich sześciu, zaś do fary i kościoła O.O. Reformatów — po dwóch. Ponadto w katedrze pełnił dyżur sam prezydent Boglewski oraz miejscowy inspektor policji. Natomiast przed katedrą stało dwóch policjantów, którzy zatrzymywali niektóre osoby „mogące czynić dystrakcję” w czasie nabożeństwa. Jednocześnie policjanci upominali wchodzących do katedry, aby nie śpiewali zakazanych pieśni, gdyż mogą ich spotkać surowe kary: „Wszystko to jednakże — donosił prezydent gubernatorowi — okazało się bezużytecznym i zebrane kobiety w przednich ławach, po prawej stronie kościoła, po skończeniu mszy... rozpoczęły pieśń „Boże coś Polskę”.

Listy osób śpiewających prezydent jednakże nie dołączył do raportu — bo jak pisze Ramo-

towska, gdyż jak się tłumaczył — zagubił ją inspektor policji Janczykowski”²⁵. Niewątpliwie był to oczywisty wykręt inspektora policji.

Również na terenie Ziemi Łęczyckiej zorganizowano wiele manifestacji o charakterze narodowo-religijnym w ciągu 1861 i 1862 roku. W samej Łęczycy społeczeństwo zorganizowało 3 września 1861 r. wroga demonstrację przeciwko biskupowi kujawskiemu Marszewskiemu, który zatrzymał się tu przejazdem. Hotel, w którym przebywał biskup, został obrzucony kamieniami. Marszewski, nieprzychylnie nastawiony do ruchu narodowego, musiał w pośpiechu opuścić Łęczycę²⁶.

Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego w październiku 1861 r. jeszcze bardziej wzmożona została kontrola życia politycznego w Królestwie ze strony władz carskich. W Płocku przez pierwsze dni po ogłoszeniu stanu wojennego dosłownie szalał Roźnow. Z jego rozkazu w nocy z 18 na 19 października zostało aresztowanych około 50 osób, najbardziej czynnych uczestników płockich manifestacji patriotycznych. Dla aresztowanych sprawiono nazajutrz „sądny dzień”. Wielu aresztowanych, a zwłaszcza młodych, osmagano różgami, nie wyłączając nawet kobiet. Od tego czasu płockiego satrapę nazywano nowym „paszą Janiny”²⁷.

Również za czasów namiestnika Lüdersa wszelkie wystąpienia patriotyczne były z całą surowością zwalczane. Obowiązywało nadal zarządzenie o dyżurach policyjnych w kościołach. Nie wolno też było się gromadzić w większe zbiorowiska. Kiedy za jednym z pogrzebów w Gąbinie w grudniu 1861 r. szło ok. 300 osób, to dowódca 4 kompanii Niżegorodzkiego pułku piechoty złożył skargę na burmistrza miasta, że ten dopuścił do tak wielkiego zgromadzenia ludzi. Poza tym w Gąbinie każdy podejrzany o działanie na szkodę państwa był na rogatkach przy wejściu do miasta poddawany ścisłej rewizji²⁸.

Mimo tych obostrzeń w wielu miastach dalej się odbywały różne uroczystości o charakterze narodowo-religijnym. M.in. w Płocku i w Kaliszu w lutym 1862 r., tj. w pierwszą rocznicę wydarzeń warszawskich odbyły się nabożeństwa z wystawieniem katafalków.

Niemal równocześnie z obchodami żałoby narodowej doszło do żywiołowych wystąpień społeczeństwa polskiego przeciwko carskiej administracji. Zanotowano dość liczne przykłady usuwania przez ludność miejscowych urzędników, odznaczających się brutalnością, przekupstwem itp. Przeważnie przy akompaniamencie „kociej muzyki”, a także niekiedy i rękoczynów szczególnie zniechęceni urzędnicy musieli opuścić miasto czy osadę. Na miejsce usuwanej władzy powoływano, wzorem Warszawy, tzw. „delegacje”. Ruch ten objął głównie zachodnią część Królestwa, w tym również powiat gostyński i łowicki. Tak np. mieszkańcy Gąbina usunęli podległego lasów gąbińskich Pawłowskiego i „sami objęli straż

nad lasami". W tym samym czasie burmistrz miasta Gąbina Aleksander Jarin i naczelnik powiatu gostynińskiego Tomasz Adamski opuścili swoje stanowiska²⁹. Nie wykluczone, że ich wyjazd był podyktowany bezpieczeństwem wobec wzburzenia mieszkańców Gąbina.

Funkcjonariuszy leśnych ludność obwiniła o „dowolny jakoby szafunek drzewa i wyniszczenie lasów”. W związku z tym gubernator cywilny warszawski Jakub Łaszczyński zarządził przeprowadzenie ścisłego śledztwa.

Jak wynika z literatury historycznej z powodu wystąpienia politycznych ludności z Kutna musiał uciec sam naczelnik powiatu, zaś w Łowiczu „delegacja” zagarnęła władzę nad miastem³⁰. Natomiast w Płocku Rada Miejska została rozwiązana z powodu „niestosowania się do prawa”³¹.

Wydarzenia te wpływały na „przejsiową dezorganizację i osłabienie sprawnie dotąd funkcjonującej lokalnej administracji, utrudniając poważnie władzom centralnym pacyfikację wsi”³².

W przeddzień wprowadzenia stanu wojennego w Królestwie w październiku (13) 1861 r. Namiestnik Królestwa Polskiego hr. Lambert wydał specjalny reskrypt, który wprowadzał nowe zmiany w podziale na okręgi wojskowe. Na terenie Królestwa wyodrębniono 7 wojennych okręgów. Gubernia warszawska podzielona została na 3 okręgi: okręg kaliski, do którego włączono powiaty: koniński, kaliski, włocławski, gostyniński, łączycki i sieradzki; okręg drogi żelaznej z powiatami: łowickim, rawskim, piotrkowskim i wieluńskim oraz okręg warszawski. Gubernia płocka stała się oddzielnym okręgiem wojennym. Funkcję naczelnika wojennego okręgu płockiego pełnił wielokrotnie wspomniany satrapa carski, gen.-major E. Roźnow, pełniący jednocześnie obowiązki gubernatora cywilnego płockiego. Naczelnicy wojenni okręgów wojennych powoływali na swych terenach komisje wojenno-śledcze i wojenno-sądowe. Do kompetencji owych komisji należało wymierzanie „sprawiedliwości” wobec polskich patriotów.

Z chwilą wprowadzenia 13 października 1861 r. w Królestwie Polskim stanu wojennego prowadzenie szerszej działalności patriotycznej było poważnie utrudnione. Interesów zaborcy carskiego strzegły liczne na tym terenie garnizony wojsk rosyjskich. W Łowiczu na przełomie 1861 i 1862 roku stacjonowała 1 bateria 4 brygady artylerii oraz szkoła ogniomistrzów 2 dywizji artylerii. Również w Kutnie i Żychlinie przebywało na stałe wojsko. W Kutnie stacjonowały 4 rotы piechoty i 1 sotnia kozaków. Zadaniem garnizonów w Kutnie, Żychlinie i w Łowiczu była głównie ochrona linii kolejowych przebiegających przez te miasta. Warto tu nadmienić, że wśród oficerów 4 brygady artylerii w Łowiczu zawiązał się spisek, którego zadaniem było prowadzenie wśród

podoficerów i żołnierzy agitacji, przygotowującej ich do wspólnej z Polakami walki przeciwko caratowi.

Prof. Włodzimierz Diakow w liście do zasłużonego badacza dziejów regionu łowickiego — dra Jana Wegnera — podał 22 nazwiska oficerów rewolucjonistów zamieszanych w spisek.

W połowie 1862 roku 4 brygadę artylerii wycofano z Łowicza, a na jej miejsce sprowadzono 4 batalion strzelców z Warszawy. Brygadę strzelecką ukarano przeniesieniem do Łowicza, bowiem dowództwo carskie natrafiło i tu na rewolucyjną działalność prowadzoną głównie przez oficerów tejże brygady. Znaczne siły wojskowe stacjonowały w garnizonie płockim. Składały się na nie 4 kompanie 21 muromskiego pułku piechoty, 1 sotnia 18 pułku kozaków dońskich, sztaby tych pułków, a także szkoła podoficerska i oddział inwalidów. Łącznie garnizon rosyjski w Płocku liczył około 1 000 osób³³.

Z początkiem 1862 roku nastąpiła w Płocku zmiana na stanowisku gubernatora cywilnego. Znanego satrapę Roźnowa zastąpił radca stanu Iwan Ponomariew, zresztą na krótko, bo jeszcze w tym samym roku stanowisko to objął Polak, Dominik Dziewanowski, szlachcic pochodzący z Ziemi Dobrzyńskiej.

Władze carskie silnie zaniepokoiły się ruchami chłopskimi, które od wiosny 1861 r. objęły wiele powiatów Królestwa Polskiego. Opór chłopski był wymierzony przeciwko pańszczyźnie, różnym daninom na rzecz dworu i innym powinnościom. Bezpośredni wpływ na wybuch wystąpień chłopskich w Królestwie miało ogłoszenie w początkach marca 1861 r. ukazu carskiego znoszącego pańszczyznę w Rosji. Pewien wpływ na wystąpienia chłopskie miały też wypadki warszawskie i wywołana przez nie agitacja kościelno-patriotyczna. Wspomniana reforma nie obejmowała Królestwa Polskiego i z tego powodu wywołała niezadowolenie włościan polskich. Jak wynika z badań H. Grynwasera od momentu wydania ukazu do dnia 1 października 1861 r. zaprzestano pracy ok. 10 tys. osadników, czyli 0,8% wszystkich włościan pańszczyźnianych. W miesiącu lipcu nieposłuszeństwo włościan objęło ogółem 45 dóbr, 167 wsi*, 4 227 osad* oraz 34 032 ludności**³⁴.

Ośrodkiem buntu chłopskiego na terenie Ziemi Gostynińskiej przeciwko pańszczyźnie była wieś Trębki i jej okolice. W lipcu, a potem w październiku 1861 r., włościanie tej wsi odmawiali uparcie odrabiania pańszczyzny. Nieposłuszeństwo włościan objęło także w kwietniu wieś Kamień k. Gąbina oraz Szubsk w późniejszym powiecie kutnowskim oraz w czerwcu Duninów, wówczas leżący na terenie powiatu włocławskiego. Ruch chłopski objął też niektóre wsie powiatu płockiego.

* Bez powiatu kaliskiego i gostynińskiego.

** Bez powiatu włocławskiego, kaliskiego i gostynińskiego.

Ze względu na liczne wystąpienia chłopstwa przeciwko pańszczyźnie, ukaz carski z 4 (16) maja 1861 r. wprowadzał możliwość zamiany pańszczyzny na okup. W powiecie gostyńskim w dobrach prywatnych 90,4% osad przeszło na okup 9,6% nie przeszło, w powiecie łowickim 89,7% osad przeszło, zaś 10,3% nie przeszło na okup³⁵.

Wysokie stawki okupu stawiały wieś w położeniu niezwykle trudnym. Ukaz o okupie stał się klasowym narzędziem wyzysku wsi. Dlatego też wielu włościan w ogóle odmówiło wnieść obszarnikom okup czy też wykonywać jakiegokolwiek powinności względem dominium.

Ruch antyfeudalny wzmógł się na jesieni 1861 r. w całym Królestwie Polskim, jak również na terenie zachodniego Mazowsza. Władze carskie przystąpiły do likwidacji groźnego zaburzenia społecznego, jakimi były wystąpienia chłopskie. Jak podaje H. Grynwaser w powiecie gostyńskim: „naczelnik powiatu powodowany doniesieniem wójta gminy Trębki o samowolnym zaprzestaniu przez włościan odrabiania pańszczyzny od dnia 1 października 1861 r. głównie zaś dla powstania samowoli służących dworskich składowników, którzy nie chcieli wyjść do żadnej roboty, uważał za konieczne wystawienie piętnastu żołnierzy opornym włościanom; użyty środek przywrócił nieuległych do porządku w krótkim czasie”³⁶.

Warto również nadmienić, że postawa włościan w prezentowanym regionie, szczególnie w powiecie gostyńskim, w stosunku do obszarników była wyjątkowo wroga. Kilka kilometrów od Trębki — w Sierakówku w grudniu 1861 r. został zabity dziedzic tej wsi Bolesław Kleniewski. Zabójstwa dokonał wyrobnik ze dworu Wincenty Cichowicz, który przedtem został pobity przez Kleniewskiego „za niedokładność pracy”³⁷.

W związku z powyższym wypadkiem gubernator warszawski pisał: „Fakt powyższy, lubo odosobniony uważam zawsze za wynik wzburzenia umysłów, jakie między włościanami coraz wybitniej widzieć się daje”³⁸. Zaledwie kilka dni minęło od wydarzenia w Sierakówku, a Gostyńskie stało się głośnie ze względu na wypadek zaistniały w majątku Lisicy. W majątku tym trzech parobków zamierzało pobić gorzelanego. Zostali jednak odpędzeni, a jednego spośród parobków **schwytano i osadzono** w domu dziedzica. Przed dworem zebrał się tłum chłopów i zażądał stanowczo uwolnienia aresztowanego. Jeśli to nie nastąpi — tłumaczyli — to „zabiją p. Dobrowolskiego, tak jak p. Kleniewskiego, i że każdego szlachcica będą mordować”.

Na skutek stanowczej postawy zebranych włościan dziedzic nakazał zwolnić aresztanta. Jak podaje Cz. Rajca następnego dnia, 25 grudnia, został pobity w Lisicy wódz folwarku³⁹.

Jak już wspomnieliśmy ruch antypańszczyźniany chłopów objął również gubernię płocką. Według listu pasterskiego administratora die-

cezji płockiej Tomasza Myślińskiego „złowrogie pogroźki włościan”, jakie szerzyły się w Płockiem, były skierowane przeciwko „panom, duchownym i wyższym warstwom społeczności”.

Administrator płockiej diecezji zauważył też, że krystalizowanie się nowych postaw wśród ludu wiejskiego „może zwichnąć (jego) kierunek religijny, a z nim najpiękniejsze narodowości naszej nadzieje”. Znamienne, że we wcześniej wydanym liście z 30 lipca 1859 r. zauważone tendencje wiąże on z wypadkami w Galicji z 1846 r. z „ich historią przeszłą, lecz jeszcze w żywej pamięci będącą”, kiedy to „wyuzdana samowola chłopów drodze zakrwawiła serce ludzkości”⁴⁰.

Jak wynika ze skąpych na ogół źródeł historycznych w okresie zaburzeń i demonstracji patriotycznych w latach 1861—1862 zawiązały się na Zachodnim Mazowszu organizacje powstańcze. Wydaje się, że ich powstanie musiało być poprzedzone nawiązaniem kontaktów z centralnym ośrodkiem ruchu polskiego, a mianowicie z Warszawą. Jest też prawdopodobne, że pierwsze organizacje powstańcze w niektórych ośrodkach miejskich powstały w drugiej połowie 1862 r., kiedy to powstały z inicjatywy „Czerwonych” — Centralny Komitet Narodowy nawiązywał poprzez swoich emisariuszy liczne kontakty na terenie całego kraju. Już jesienią 1862 r. Komitet Centralny Narodowy prowadzący działalność od 1 września jako Tymczasowy Rząd Narodowy zaczął wyznaczać terenowych przedstawicieli władz powstańczych, a więc naczelników wojewódzkich, powiatowych, okręgowych, a także naczelników miast. Nakazano też tworzenie opartych na systemie dziesiątkowym terenowych organizacji powstańczych. Pierwszym powstańczym naczelnikiem województwa mazowieckiego mianowano Ludwika Świątkowskiego, obywatela ziemskiego z obozu Czerwonych; na komisarza wojewódzkiego został powołany Stanisław Frankowski, współpracownik pierwszego tajnego pisma „Strażnica”, ukazującego się jeszcze przed powstaniem. Naczelnikiem cywilnym dla powiatu łowickiego został mianowany Leon Trzetrzewiński. Funkcje powstańczych naczelników miasta Łowicza pełnili kolejno: Ignacy Szczyciński (właściciel sklepu kolonialnego w Łowiczu), Witold Koszutski i niejaki Antosiewicz. Zbiórka pieniędzy na cele narodowe zajmował się rejent Roman Wolski. Również powiat gostyński (w skład którego wchodził okręg kutnowski) miał swe władze powstańcze. Pierwszym naczelnikiem powstania został mieszczanin gostyński Migdalski, skarbnikiem powiatowym Jan Higersberger, dziedziec z Rataj, zaś naczelnikiem żandarmerii narodowej został mianowany Karol Pauliński. Natomiast pierwszym komisarzem województwa płockiego był od grudnia 1862 r. do 12 marca 1863 roku Edward Rolski; naczelnikiem wojskowym województwa płockiego był od około 7 do 24 stycznia 1863 r. Konrad Bła-

szczyński (pseudonim Bończa, nazywany też Tomaszewskim), od 24 stycznia do 16 kwietnia 1863 roku — Zygmunt Padlewski: pierwszym naczelnikiem cywilnym województwa płockiego był do 23 stycznia 1863 r. Wojciech Zegrzda, zaś powiatu płockiego do lutego 1863 r. — Henryk Grotus. Ferdynand Florian Tysza do 22 stycznia 1863 r. był pierwszym naczelnikiem miasta Płocka.

W planach powstańczych ważne miejsce wyznaczono województwu płockiemu oraz miastu Płockowi. Tu bowiem po opanowaniu miasta przez powstańców miał się przenieść i ujawnić Rząd Narodowy. W ten sposób województwo płockie byłoby głównym bastionem powsta-
nia⁴¹.

Odpowiedzią rządu carskiego na nasilający się ruch patriotyczny i przygotowania do zbrojnego powstania była zarządzona „branka”. Rekrutów miała wskazać policja spośród „nieprawomyślnych” żywołów z pominięciem chłopów i właścicieli ziemskich. Wg margrabiego A. Wielopolskiego miało to być „przecięcie wrzodu”. Poprzez wcielenie do armii rosyjskiej potencjalnych uczestników powstania zbrojnego chciano zdeorganizować spisek, rozbić Czerwonych, a tym samym skazać powstanie na niepowodzenie. Jak wynika z materiałów archiwalnych „branka” z terenu ówczesnego powiatu gostyńskiego miała dostarczyć 1013 rekrutów z ośmiu ośrodków miejskich.

Jak wynika z tabeli „branka” miała szczególnie przetrzebić szeregi patriotycznej młodzieży i to zarówno polskiej, jak żydowskiej w dwóch miastach powiatu, a mianowicie w Gąbinie oraz w Żychlinie. Warto też nadmienić, że gabińscy poborowi rekrutowali się głównie z rodzin biednych rzemieślników, zaś żychlińscy — z rodzin robotników fabrycz-

Miasto	Liczba mężczyzn	w tym Żydów	Liczba spisanych	w tym Żydów	Pozostaje do poboru *	w tym Żydów
Dąbrowice	778	120	139	12	85	9
Gąbin	1785	948	352	175	215	113
Gostynin	2283	394	392	46	205	29
Kiernozia	164	72	35	16	22	9
Krośnice	642	368	116	54	75	35
Kutno	2682	1836	432	244	259	145
Osmolin	255	8	40	—	29	—
Żychlin	987	611	179	106	129	71
Razem	9576	4357	1615	643	1013	411

* po uwzględnieniu podań o zwolnienie od służby wojskowej ze względu na stan rodzinny lub zły stan zdrowia.

nych, a zwłaszcza licznych na tym terenie ukrowni.

Znaczna część poborowych z Płocka, zagrożonych branką udała się w pobliskie lasy, a szczególnie w okolice Drobina, gdzie ludzie zaangażowani w działalność powstańczą starali się im zabezpieczyć kwatery w pobliskich wioskach. Do partii powstańczych 20 stycznia wymaszerowała grupa uczniów płockiego gimnazjum gubernialnego. „Dzieci płockie” skierowały się w okolice Ciółkowa koło Wyszogrodu, gdzie miały się połączyć z partią „dzieci warszawskich”. 21 stycznia 1863 roku odbyła się w Raciążu narada powstańczych naczelników powiatowych oraz dowódców oddziałów w województwie płockim. Podczas narady omówiono plany działania na noc z 22 na 23 stycznia. Zbliżał się moment wybuchu kolejnego powstania narodowego, w wyniku którego Polacy mieli nadzieję wybić się na niepodległość.

PRZYPISY

¹ N. Żmichowska do Anny Kisielewskiej, 15.I.1861: „Słyszałam, że śliczne listy i odezwy poszły w Gostyńskie. — Jeśli mi odpis jakiś tych wezwań w ręce wpadnie, to ci prześlę dla samej ciekawości”, *Listy t. I*, s. 407. Cytuję za S. Kieniewiczem, *Powstanie styczniowe*, W-wa 1972, s. 365.

² *Ruch rewolucyjny 1861 roku w Królestwie Polskim. Manifestacje na prowincji*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 81.

³ K. Staszewski, *Wspomnienia z lat minionych — Z czasów powstania styczniowego*, *Życie Mazowsza* nr 4—6, 1937, s. 70—72. W Oporowie: „W miejscowym kościele popaulińskim odbywały się czasem przed wieczorem nabożeństwa patriotyczne, śpiewano „Boże coś Polskę...” i „Z dymem pożarów”, s. 72.

⁴ *Op. cit.*, s. 117—118.

⁵ M. Chełmoński, *Lud w Księstwie Łowickim wobec manifestacji warszawskich i powstania styczniowego*. Z pamiętników żołnierza polskiego 1863, *Kurier Lwowski*, rocznik 1905, nr 29, 36, 46—48, 53, 57, 60 M. Chełmoński, *Po czterdziestu latach*. Wspomnienie. *Kurier Lwowski*, rocznik 1903, nr 17—20; J. Wegner, *Z walk ludu łowickiego w 1863 roku*, *Stolica* nr 51/52 z 22—29. XII.1963 r., s. 10.

⁶ *Jak wyżej*.

⁷ S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 182; Zob. też: Zb. Chądzyński, *Wspomnienia powstańca z lat 1861—1863*, W-wa 1963, s. 47.

⁸ J. Wegner, *Walka o szkołę polską w Łowiczu*, Łowicz 1938, s. 11.

⁹ Zob. artykuł R. Juszkiewicza, *Duchowieństwo diecezji płockiej w powstaniu styczniowym*, *Notatki Płockie*, 1982, nr 2—3, s. 23.

¹⁰ *Ruch rewolucyjny 1861 roku w Królestwie Polskim, op. cit.*, s. 82; dokument 107, P.O. naczelnika wojennego gub. płockiej gen. lejtnant Szepielow do p.o. prezydenta Płocka Antoniego Boglewskiego. Płock 10(22).IV.1861.

¹¹ *Op. cit.*, s. 87, dok. 114, Gubernator cyw. płocki Ignacy Bońkowski do dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych (KRSW) Leona Gieczewicza. Płock 12(24).IV.1861.

¹² *Op. cit.*, s. 40, dok. 54, Gubernator cyw. płocki Ignacy Bońkowski do dyrektora KRSW Leona Gieczewicza. Płock 27.III(8.IV).1861; Por. też dok. 75, s. 58 Dyrektor KRSW Leon Gieczewicz do guber-

- natora cyw. plockiego Ignacego Bońkowskiego W-wa 2(14).IV.1861. Okólnik komunikujący restrykt namiestnika Królestwa, nakazujący położenie kresu naradom, które odbywają się w restauracji przy resursie w Plocku. Zob. też artykuł B. Konarskiej-Pabiniak, *Resursa plocka sprzed stu laty*, Notatki Plockie, 1979, nr 1/98, s. 19.
- ¹³ WAP Plock, Magistrat m. Plocka. Akta generalne przestępców politycznych, 282/1 karta (k) 29—30; AGAD w Warszawie, KRSW nr 7352, k. 74; F. Ramotowska, *Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860—1862*, Wrocław—Gdańsk 1971, s. 97—98. Por. art. Cz. Gaska, *Źródła plockie miasta Plocka — lata 1808—1867*, Notatki Plockie, 1978, nr 1/94, s. 25.
- ¹⁴ Ruch rewolucyjny 1861 r., *op. cit.*, s. 145, dok. 187, P.o. naczelnika wojennego guberni plockiej gen.-major Roźnow do dyrektora KRSW Leona Gieczewicza, Plock 15(27).VI.1861.
- ¹⁵ *Op. cit.*, s. 146, dok. 189, P.o. prezydenta m. Plocka A. Boglewski do p.o. naczelnika wojennego guberni plockiej gen. Roźnowa i do Rządu Gubernialnego Plockiego. Plock 19.VI.(1.VII).1861; *Op. cit.*, s. 150, dok. 193, P.o. naczelnika gub. plockiej i części warszawskiej gen.-major Roźnow do dyrektora KRSW Leona Gieczewicza. Plock 21.VI.(3.VI).1861; F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 114—115.
- ¹⁶ Ruch rewolucyjny... *op. cit.*, s. 127, dok. 166, Dyrektor KRSW L. Gieczewicz do gubernatora cyw. plockiego J. Bońkowskiego, W-wa 24.V.(5.VI).1861. Petycja mieszkańców Plocka przeciwko wojsku, które dopuszcza się nadużyć i obelg wobec ludności; s. 134, dok. 173, P.o. prezydenta m. Plocka A. Boglewski do gubernatora cyw. plockiego I. Bońkowskiego. Plock 2.IV.(14.VI).1861. Sledztwo w sprawie skargi mieszkańców m. Plocka na miejscowy garnizon; F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 114—115.
- ¹⁷ F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 139.
- ¹⁸ *Op. cit.*, s. 139—140; Zob. też artykuł M. Kieffer-Kostaneckiej, *Następcy wojewodów plockich w okresie zaborów (1793—1918)*, Notatki Plockie, 1976, nr 2/85, s. 26.
- ¹⁹ Prasa tajna z lat 1861—1864, część I, Wrocław 1966, s. 10.
- ²⁰ *Tamże*.
- ²¹ F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 169—170; obszernie wydarzenia plockie z 12 sierpnia 1861 r. opisuje „Czas” (krakowski) nr 193 z 24.VIII.1861 r. oraz W. Przyborowski, w „*Historii dwóch lat 1861—1862*, Kraków 1894, tom III, s. 155.
- ²² R. Juszkiewicz, *Duchowieństwo diecezji plockiej... jak wyżej*, s. 23.
- ²³ F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 199.
- ²⁴ *Op. cit.*, s. 197.
- ²⁵ *Op. cit.*, s. 200; *Ruch rewolucyjny 1861 r.*, *op. cit.*, s. 180, dok. 243, P.o. Prezydenta m. Plocka A. Boglewski do guber. cyw. plockiego gen. mjra Roźnowa. Plock 30.VIII/11.IX 1861 r. dotyczy: odśpiewania przez kobiety hymnu „Boże coś Polskę”.
- ²⁶ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 191; H. Manikowski, *Powstanie styczniowe w po-*
- wiecie łęczycykim*, W: praca zbiorowa „*Ziemia Łęczycycka. Szkice teraźniejszości i przeszłości*”. Wyd. Łódzkie. Łódź 1964, s. 121 i następne.
- ²⁷ S. Kostanecki, *Plock 1830—1864*, W: „*Dzieje Plocka*”, wyd. II, 1978, s. 318.
- ²⁸ Czesław Wojciechowski, *Powstanie styczniowe na terenie powiatu gostyńskiego*, *Życie Mazowsza*, nr 1 z 1935, s. 11.
- ²⁹ Ruch rewolucyjny 1861 roku, *op. cit.*, s. 67; AGAD, KRSW, sygn. 7351, k. 144, 306; Zob. „*Wystąpienia przeciw urzędnikom w kwietniu 1861 r.* (mapka), S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 153.
- ³⁰ M. W. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku i poprzedzającej epoce demonstracji od 1856 r.*, przedłożył K. Jaskłowski, t. I, w Krakowie 1898, dodatek do księgi III, s. 318, *Historia dwóch lat 1861—1862 przez Z.L.S. część pierwsza Rok 1861 w Krakowie 1893*, t. II, s. 276.
- ³¹ F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 352—53.
- ³² H. Manikowski, *Powstanie styczniowe w powiecie łęczycykim...*, s. 121
- ³³ J. Wegner, *Z walk ludu łowickiego w 1863 roku*, „*Stolica*” nr 51/52 z 1963 r.; S. Kostanecki, *op. cit.*, s. 320.
- ³⁴ H. Grynwaser, *Sprawa włościańska w Królestwie Polskim w latach 1861—62 w świetle źródeł archiwalnych*, Warszawa 1938, s. 47, 166, 170.
- ³⁵ T. Szczechura, *Ruch chłopski w walce o ziemię 1861—1864*, Warszawa 1962, s. 115.
- ³⁶ H. Grynwaser, *op. cit.*, s. 68—69.
- ³⁷ Cz. Rajca, *Ruch oporu chłopskiego w Królestwie Polskim w latach 1815—1864*, Warszawa 1969, s. 208; Por. S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 197.
- ³⁸ S. Kieniewicz, *op. cit.*
- ³⁹ Cz. Rajca, *op. cit.*, s. 209.
- ⁴⁰ Ks. Daniel Olszewski, *Z zagadnień religijności w diecezji plockiej w XIX wieku*, w: *Studia Plockie*, 1975, t. III, s. 347—348; Zob. mapka „*Ośrowski oporu chłopskiego w 1861 R.*”, S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 159.
- ⁴¹ T. Goździkiewicz, *Kolory, Chłopięce lata Józefa Chelmońskiego*, Warszawa 1977 r.; S. Rybicki, *Wspomnienia* (w Kutnowskim i Łęczycykiem), W: *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, Warszawa 1967, s. 505—511; T. Trojanowski, *Gostynin w latach 1815—1864*, Warszawa 1977. Maszynopis pracy doktorskiej, s. 394 i następne; J. Wegner, *Z walk ludu łowickiego, jak wyżej*; Cz. Wojciechowski, *Powstanie styczniowe na terenie powiatu gostyńskiego... jak wyżej*; S. Kostanecki, *Plock 1830—1864*, *op. cit.*, s. 318—319; E. Halicz, *Województwo plockie w powstaniu styczniowym*, w: 1962 Rok Ziemi Mazowieckiej, Plock 1962, s. 171—173.
- ⁴² AGAD, KWM, Wydział Wojskowy, N. 113, k. 37—41; Por. J. Szczepański, *Gąbin jako ośrodek gospodarczy zachodniego Mazowsza w latach 1793—1918*, Warszawa 1979, Maszynopis pracy doktorskiej, s. 287.